Rok III Nr 9/10. 16. 5. 48



ZESLANIE DUCHA SWIETEGO

ZNAK

" Z N A K "

Dwutygodnik Katolicko - Społeczny
Rok III. Lund, dnia 16 maja 1948 r. Nr.9/10.

Walka o postęp.

"Ciemnota rozłącza, a wiedza zbliża ludzi."
Pasteur.

Patrząc na szerokie przestrzenie wód, nie trudno będzie zdać sobie sprawę, że mamy przed sobą płycizny i głębiny, życie płycizn i życie głębin. Wnikając w zjawisko życia ludzkiego, zobaczymy to samo: płycizny i głębiny. Na płyciznach życia ludzkiego kłębią się namiętności, rozgrywają różne dramaty, wre walka o byt, ścierają się siły fizyczne i buszują przeróżni kuglarze, sztukmistrze i oszuści, którzy, nie znając i nie widząc głębin lub w obawie przed nimi, życie na płyciznach uważają za pełnię zjawiska życia ludzkiego.

A tymczasem, tuż obok, w poważnych głębinach toczy się proces życia głębokiego, wielkie życie i istotne, życie wiedzy, życie ducha, z pobłażliwą mądrością i wyrozumiałością spoglądające na płycizny, zmącone przez mędrków-kuglarzy. Bo tam, w głębinach, wiadomem jest, że cały rozwój idzie spokojnie, poważnie i ciągle naprzód, nigdy w tył, prowadzony przez Tego, który kieruje przeznaczeniem ludzkości. Że mędrkowie zmęczą się wreszcie swoją bezmyślną gonitwą po płyciznach. Że oszuści i kuglarze zostaną zdemaskowani a oczyszczone z mętów płycizny rządzone będą i kierowane wolą głębin.

Bo o jakiż ostatecznie cel idzie ? Do czego prowadzić powinna i musi droga postępu ? Do czego dążą ci, co oczyszczają drogi postępu ludzkości i kładą na nich światło: Ojcowie kościoła, uczeni, artyści ? Wszystkie drogi prowadzą do jednego celu a tym jest : pokój i harmonia wewnętrzna jednostek i braterstwo między ludami.

Tu dopiero, jeśli z tym celem zestawimy przytoczone na wstępie proste i mądre słowa Pasteura, zrozumiemy i możemy nazwać już po imieniu wszystkie siły, chcące zahamować postęp ludzkości. Zrozumiemy, dlaczego mędrkowie i oszuści mącą wodę, dlaczego pewne narody pozbawia się owoców wiedzy a karmi je namiastką w formie szeroko rozlanej, zmąconej i cuchnącej kałuży. Zrozumiemy, dlaczego liczne narody odgradza się od zespołu innych, wytrąca z możliwości międzynarodowej wymiany dóbr, zwłaszcza duchowych. Zrozumiemy, dlaczego narody, rządzące się same, a nie rządzone, narody istotnie i prawdziwie demokratyczne nie boją się tej wymiany a przeciwnie - dążą do niej.

Bo wymiana tych dóbr rozszerza wiedzę, a przez nią zacieśnia węzły braterstwa ludów. Bo wiedza rozprasza mgły, otaczające nasze poznanie, wygładza i oczyszcza zmącone wody życia ludzkości, demaskuje mędrków i oszustów. Oto, dlaczego jest groźną dla tych ostatnich.

Niektórzy, o słabszych nerwach intelektualiści doby dzisiejszej, przerażeni zjawiskiem szantażu w stosunkach międzynarodowych, wietrzą zagładę naszej cywilizacji. Uważają zgłębienie tajemnic atomu, za ów przedśmiertny uśmiech i poprawę samopoczucia suchotnika, za ów wspaniały

i ostatni meteor. Według nich wielkie dni nauki zbliżają się prawdopodobnie do końca i wkrótce będziemy mieli tak długą noc, jaka nastąpiła po ruinie cywilizacji antycznej.

Wiara w prawdę i postęp broni nas przed podobnym pesymizmem, chorobą zmęczonych wojną nerwów. Skłonni jesteśmy i podzielamy wiarę z jednym uczonym szwedzkim, że latem na północy świt następuje tuż po zachodzie słońca, że tak samo cienie rozproszą się, aby dać miejsce światłości wiekuistej, która w każdym wypadku musi ostatecznie przeszyć i rozpędzić mgły.

Każdy naród wnosi z kolei, w tej czy innej formie, przyczynek do wspólnego dzieła ludów. Nie sądzimy, że atmosfera niewoli i ucisku duchowego w dzisiejszej Polsce ułatwiła naszym uczonym i artystom w Kraju zadanie wytworzenia produktów ducha o ogólnoludzkiej wartości. Ażeby wytworzyć te produkty, konieczna jest atmosfera pełnej i prawdziwej wolności. Stąd emigracja nasza - nie dlatego że dysponuje lepszymi siłami od Kraju a dlatego i tylko dlatego - że przebywa w atmosferze prawdziwej wolności, powinna i musi wziąć żywy udział w międzynarodowej wymianie dóbr duchowych. Powinna i musi swoim uczonym i artystom stworzyć odpowiednie warunki pracy i troszczyć się o środki na ten cel. Jeżeli nie dokona tego, wróci kiedyś do Kraju zawstydzona: z pustką w rękach i w duchu.

o o o O o o o

Maria Petry

Jakże Cię wyrazić...

Jakże Cię wyrazić, jak Ciebie wyśpiewać,
gdy słowo, którym Cię dotknąć - rozpływa się, rozwiewa ?
I od wszelkiego kształtu, jakim zamkną Cię powieki
piękniejszy jesteś, nieuchwytniejszy i jakże daleki!

Tyś myśli dźwięk najczystszy / a nasz - pożyczony /
Tyś - Słowa ton najgłębszy /Sobą wypełniony/;
Tyś-bezmiar! Ściga Ciebie maluczkość człowieka,
a Ty z zasadzki uciekłszy, znowu powracasz i - czekasz.

A gdy osamotniałe serca własnej pustki się przelękną
i w beznadziejnych rankach oszędziałe toną,
nagle przed oczy rośniesz gór dalekich pięknem
codzień widzianym, dziś - zauważonym.

Lub w jakąś noc nadmorską, gwiazdami srebrzoną,
gdy fala za falą na brzegu nieustannie klęka,
a uszy nieprzerwany łoskot morza chłoną,
mówisz uszom i oczom: to ja, Nieskończoność.

"Życie" nr.3/36.

O.Jan Postworowski,T.J.

Nauczyciel z Nieba.

Obietnica Chrystusowa. - Choć Pan Jezus przez całe trzy lata wykładał uczniom "tajemnice Królestwa Bożego" /Mt.13,11,/ niepodobna było, żeby całe olbrzymie Objawienie chrześcijańskie zmieściło się w umysłach ciasnych jeszcze i nieoświeconych. Dlatego też sam Zbawiciel, gdy ma już odchodzić z tego świata, mówi wyraźnie Apostołom po ostatniej Wieczerzy, że miałby jeszcze wiele im powiedzieć, ale że tego narazie "znieść" to znaczy, w odpowiedni sposób przyjąć nie mogą. /Jn.16, 12./. A zatem, skoro tym objawieniem Chrystusowym miała żyć duchowo ludzkość przez wszystkie wieki, konieczny był inny jeszcze nauczyciel, któryby słowa Chrystusowe i głęboko wpoił w umysły, i rozwinął przed światem w całym ich wewnętrznym bogactwie. Konieczny był Nauczyciel, który by pouczął nie tylko przez czas jakiś, ale na zawsze; który by przebywał nie na jednym tylko miejscu, lecz wszędzie; który by mógł przemawiać do wszystkich i to w sposób każdemu przystępny, a zarazem pełen najwyższej i nieomylnej powagi.

Takiego Nauczyciela obiecał Pan Jezus uczniom przed swym odejściem ze świata. "Ja prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da Wam, aby mieszkał z wami na wieki, Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo Go nie widzi ani Go zna, lecz wy poznacie Go, bo u was mieszkać będzie i w was będzie. On nauczy was wszelkiej prawdy i przypomni wam wszystko, cokolwiek bym wam powiedział."/Jn.14 16,n.26.16,13./.

Potok nauki Ducha Świętego. - Wspaniała, cudowna obietnica, obietnica tak ogromna, że w zestawieniu z nią miała być korzystna dla ucxniów sama utrata widzialnej obecności Mistrza/ Jn.16,7./. W chwili, gdy była dana, nie pojmowali Apostołowie całej jej doniosłości i ceny. Kiedy jednak pierwszy dzień Zielonych Świątek w szumie potężnego wichru i w blaskach ognia zstąpił na nich ten obiecany Duch prawdy, otwarły się im i oczy i usta, bo oni dotąd nieuczeni i trwożni, "poczęli mówić śmiało słowo Boże, jak Duch Święty wymawiać im dawał i z wielką mocą dawali świadectwo zmartwychwstania Jezusa Chrystusa Pana naszego" /Dz.2,4.4,31.33./.

I z tą chwilą wytrysnął w Kościele jakby potężny a przeczysty potok nauki Ducha Świętego, który , jak przepowiedziane było przez Proroka,"napełnił ziemię poznaniem Pana, jakby wody morskie pokrywające./z.11,9./. Całe to królestwo prawdy,którym jest Kościół Katolicki, zasila się od wewnątrz nauką Ducha, na rozmaite sposoby udzielającą się wszystkim członkom Chrystusowego ciała.

Nauczyciel i obrońca nieomylnej prawdy. - I tak naaprzód poucza Duch Święty zwierzchników Kościoła, czy to w osobie najwyższego Pasterza, któremu powierzył urząd "utwierdzania braci" /Łk.22,32./, czy w osobach ogółu Biskupów, zebranych na soborach powszechnych. Co mówią Apostołowie na pierwszym z tych soborów w kilkanaście lat po odejściu Chrystusa z tej ziemi:"Zdało się Duchowi Ś więtemu i nam" /Dz.15,28/, to powtarzało się i powtarzać się będzie do końca wieków: Duch Święty wprowadzać będzie posłaną przez Siebie hierarchię katolicką w tajniki objawionej prawdy, będzie ją bronił od wszelkiego błędu w rzeczach wiary, będzie jej orzeczenia roznosił po całym świecie, aby wszędzie były ziarnem rodzącym na roli dusz obfite plony ku żywotowi wiecznemu.

Działanie jednak Ducha prawdy nie kończy się bynajmniej tam, gdzie już osobista nieomylność Pasterzy nie sięga. Będąc jakby duszą Chrystusowego Kościoła - "jedno ciało i jeden Duch" /Ef.4,4./ - towarzyszy Duch Święty wszystkim głoszącym naukę Zbawiciela, o ile tylko "trzymają się głowy" / Kol.2,19/ i nadaje im zbiorową nieomylność, której uczestnikami są nie tylko Biskupi w swych diecezjach, ale posłani przez nich kapłani, nauczyciele wiary po parafiach, po szkołach, kaznodzieje i misjonarze, owszem pisarze katoliccy pod warunkiem, że starają się być doskonałymi w jednym rozumieniu i jednej nauce"./Kor.1,10/. Do tych wszystkich bowiem, o ile trwają w jedności wiary i zależności kościelnej, odnoszą się słowa Chrystusowe: " Nie wy jesteście, którzy mówicie, ale Duch Ojca waszego, który mówi w Was." /Mt.10, 20/.

R o z m a i t o ś ć i p o w s z e c h n o ś ć ł a s k . - Ale ponad to, tak zwane codzienne nauczanie Kościoła, potrzeba od czasu do czasu potężniejszych przypływów światła i siły. Gdy tego rodzaju potrzeba zachodzi, znowu nie kto inny, tylko Duch Święty wzbudza jużto wielkich Doktorów Kościoła, jużto przedziwnych Świętych, co potrafią przez wieki na dziejach ludzkości zaważyć, jużto założycieli nowych zgromadzeń zakonnych, jużto potężnych słowem i czynem działaczy katolickich, jużto misjonarzy zdobywających dla Chrystusa całe kraje. Bo, choć "są różności darów, sprawuje wszystko jeden i tenże Duch, udzielając każdemu z osobna jako chce, jednemu mowę mądrości, innemu wiarę, innemu czynienie cudów, innemu proroctwo, innemu rozeznanie duchów" /1.Kor.12,4.nn./ " a każdemu bywa dane okazanie Ducha ku pożytkowi, aby Kościół wziął zbudowanie"./tmż.7 i 14,5/.

I na tem jednak nie koniec, bo przepowiedziano było przez Proroka, co i Zbawiciel wyraźnie powtarza, że w nowym Zakonie "wszyscy będą uczonymi od Pana" /Iz. 54,13,Jn.6,45/. W tej myśli zapewnia wiernych święty Jan Apostół, że mają namaszczenie dane sobie od Boga, które "uczy ich o wszystkiem a jest prawdziwe"./1.2,27./. Namaszczenie zaś, jak z wielu miejsc Pisma św. widoczne, nie oznacza czego innego, tylko tego Ducha prawdy, o którym powiedział był Pan Jezus: "U was mieszkać będzie i w was będzie". /j.w./

Jakoż w rzeczywistości widzimy, że w duszach najprostszych nieraz wiernych, byleby byli dobrej woli, ta cicha nauka Ducha Przenajświętszego, odzywa się z przedziwną skutecznością. Ona daje im światło do rozumienia i podstaw wiary i poszczególnych jej tajemnic, ona strzeże ich od błędów i uwiedzenia fałszywymi poglądami, ona prowadzi ich bezpiecznie po drogach wewnętrznych, przynosząc nieraz osobliwe powołania, ona wreszcie, przez tak zwane dary Ducha Świętego otwiera im nieraz dostęp do tych tajemniczych progów, poza którymi zaczyna się życie ściśle mistyczne.

O w o c e ł a s k D u c h a Ś w i ę t e g o . - I tak przelewa się z Ducha świętego na cały Kościół przedziwna obfitość wszelakiej łaski. "Cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek wstydliwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek świętego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek dobrej sławy, jeśli która cnota, jeśli która chwała karności - /Fil.4,8/, to wszystko Duch Święty w duszach sprawuje. Bo "owocem Ducha jest miłość, wesele, pokój, cierpliwość, dobrotliwość, dobroć, nieskwapliwość, cichość, wiara, skromność, wstrzemięźliwość, czystość"./Gal.5,22.n./. Bez tego Ducha nie urodziło się nigdy w duszach nic prawdziwie wielkiego i pięknego, owszem wyznaje Kościół w ślicznym hymnie, powtarzanym przy ołtarzach przez całą oktawę Zielonych Świątek: Sine tuo numine, nihil est in homine, nihil est innoxium: nie ma rzeczy w człowieku, która bez Twojego tchnienia mogłaby nie być szkodliwa.

T r z e b a s i ę m o d l i ć d o D u c h a ś w. - Ale o łaskę

Ducha świętego trzeba się modlić, bo Pan Jezus zapowiedział wyraźnie, że "Ojciec da Ducha dobrego tym, którzy oń proszą"./Łk.11,13/.Trzeba modlić zawsze i dla siebie i dla całego Kościoła i ludzkości, osobliwie w czasach takich niebezpieczeństw, jakie obecnie przeżywamy. Niechże więc wzbija się z jaknaliczniejszych serc ta gorąca modlitwa, którą Kościół tymi dniami ustawicznie w niebo wysyła: Veni Sancte Spiritus! Veni! Veni! Jeżeli zaś w ten sposób, z łaską Pana Naszego Jezusa Chrystusa "społeczność Ducha św." na nas wstąpi, to "Bóg pokoju i miłości będzie z nami"./2.Kor. 13,11.nn./.

/"Głos Katolicki" - Poznań/.

+ = + = +
+ = +

Sekwencja
Zielonych Świąt

Przybądź Duchu Święty
I ześlij z niebiosów
Promień Twego światła

Przybądź, Ojcze ubogich,
Przybądź, dawco darów,
Przybądź, serc światłości.

Przyjdź, Pocieszycielu,
Słodki gościu duszy,
Słodkie pokrzepienie.

Tyś spoczynkiem w pracy,
Tyś ochłodą w skwarze,
Tyś pociechą w płaczu.

O światłości Boga,
Napełń wnętrze serca
Wszystkich twoich wiernych.

Bez Twojego Bóstwa
Nie ma nic w człowieku
Nie ma nic prócz szkody.

Obmyj to, co brudne,
Zroś to, co jest oschłe,
Ulecz, co zranione.

Ugnij, co oporne,
Ogrzej, co jest zimne,
Sprostuj to, co zdrożne.

Udziel twoim wiernym
Tobie ufającym
Siedmiu świętych darów.

Daj zasługę cnoty,
Daj zbawienny koniec,
Daj wieczystą radość.

Amen - Alleluja.

Przełożył L.Staff

o o O o o

Dary Ducha świętego: - 1.Dar Mądrości jest to oświecenie przez Ducha św., dzięki któremu umysł nasz widzi nadzwyczaj jasno prawdy wiary i odczuwa głęboką radość z ich poznania. 2.Dar rozumu oświeca nas, rozlewając światło żywe, przenikliwe i nadzwyczajne, tłumaczące nam prawdy objawione, i daje nam prawdziwe rozumienie słowa Bożego. 3.Dar Rady jest światłem Ducha św. przez które rozum praktyczny widzi i rozsądza w poszczególnych wypadkach, co należy czynić i jakich środków należy używać. 4.Dar Męstwa jest to cnota stała, której Duch św. udziela naszej woli dla przezwyciężenia trudności, które nas odwracają od pełnienia dobra. 5.Dar Umiejętności jest nadprzyrodzonem światłem Ducha św., które wykazuje nam, jak god-

nami zawierzenia i przyjęcia przez nas są prawdy wiary św. nawet wtedy, gdy się posługujemy dowodami wziętymi z porządku przyrodzonego. 6.Dar Pobożności wlewa w duszę naszą skłonność i łatwość w oddawaniu Bogu czci należnej Mu, jako naszemu Ojcu i napełnia nas synowską względem Niego ufnością. 7.Dar Bojaźni Bożej jest podstawą wszystkich innych cnót, sam przez się wyklucza grzech, bo każe nam lękać się sprawiedliwości i majestatu Bożego".

O.Moschler.

o o o O o o o

=

Wiadomości ze świata katolickiego.

= + = + = + = + = + = + = + = + = +=

Australijska diecezja katolicka w Malbourne obchodzi w bieżącym roku 100 lat swojego istnienia. W jubileuszowych uroczystościach wziął m.i. udział arcybiskup N.Jorku ks.kard.Spellman. Przemawiający z tej okazji do 25.000 katolików ks.prof.Sheen z Waszyngtonu powiedział, że dziś walczą ze sobą w świecie dwie księgi: Księga Boga - pismo święte i księga bezbożnego materializmu, którą jest "Kapitał" Marksa.

Apel Kardynała Spellmana. - Wyjeżdżając do Australii i Japonii, Ks. kardynał Spellman zaapelował gorąco do walczących w Palestynie żydów i arabów o oszczędzanie od zniszczenia miejsc świętych dla całego chrześcijaństwa. Powiedział m.i.: "Wojna nie powinna skrwawić i zbeszcześcić tych miejsc, które były świadkami ofiary Księcia Pokoju. Bo jeśli narody i ludzie wierzący w Boga, zbeszczeszczą święte miejsca, jakże będą mogli potępić bezbożne barbarzyństwo ? Niech Bóg natchnie walczące strony roztropnością i szlachetnością i zachowa wielotysiączne symbole naszej wiary i nadziei w lepszą i spokojniejszą przyszłość. /I.C./

Armia w obronie świętych miejsc w Palestynie. - Prymas Anglji, ks. kard.Griffin, przekazał angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych projekt powołania do życia międzynarodowej armii chrześcijańskiej, której celem byłaby obrona zagrożonych w Palestynie Miejsc świętych, zwłaszcza w Jerozolimie i w Betlejem. Armię te tworzyliby ochotnicy z wszystkich narodów, którzy by się zaciągali do jej szeregów z pobudek religijnych. W związku z tym projekt przewiduje stosunkowo niskie wynagrodzenie. /P.W./

W Wielki Piątek w chwili kiedy tradycyjna procesja katolicka ruszyła ulicami miasta Jerozolimy do Grobu św. - ucichły wdg.doniesienia Reutera - bójki międzyArabami a Żydami. Tradycyjnej tej procesji, wśród której znajdowała się grupa polskich katolików, niosąca drewniany krzyż, towarzyszyli arabscy kulomiotnicy. - Podczas procesji nie dał się słyszeć ani jeden wystrzał z broni palnej.

Nowy komunistyczny rząd w Czechosłowacji wydał ostatnio zarządzenie znoszące święta Bożego Ciała i Wniebowzięcia Najśw.Marii Panny, poddając równocześnie wszystkie szkoły kontroli państwa oraz usuwając obowiązek nauki religii dla uczniów, którzy przekroczyli 15 rok życia.

Chrześcijańska śmierć Callesa. - W Meksyku zmarł były prezydent tego państwa, słynny swego czasu z prześladowania Kościoła Katolickiego - Calles. Wielki ten wróg chrześcijaństwa, który w latach 1924 - 28, oblał obficie ziemię krwią męczeńską wyznawców religii, spędził ostatnie dni swojego życia w szpitalu Braci Miłosiernych, gdzie pojednał się z Bogiem i przyjął Sakramenta święte, prosząc o przebaczenie popełnionych win.

Zdobywaj "Z n a k o w i" nowych prenumeratorów i czytelników!!!!

= =

Podróż N.M.Marii Fatimskiej do Afryki . - Figura Matki Boskiej z Fatimy / por.art.w Znaku nr.2/48. str.8/ wędrowała w ubiegłym roku w procesji po krajach Europy.Była przytym myśl, by była także niesiona przez ziemie Polski. Narazie jednak po niedawnym powrocie do Fatimy w Portugalii, ruszy do Afryki i odwiedzi Maderę, Przylądek Zielony, Gwineę, Dakar i Kongo Belgijskie. Być może, że odwiedzi i Azję. W roku jubileuszowym /1950/ będzie w Rzymie. Procesji tej przypisuje się dziejowe znaczenie, nowej wyprawy, nowej krucjaty o zwycięstwo Marii.

Bieda kleru francuskiego. - Rozgłośnia watykańska podaje, że wedł. sprawozdania z Paryża gospodarcze położenie katolickiego kleru francuskiego jest wprost katastrofalne. Ani jeden ksiądz nie może się wyżywić bez materialnej pomocy swych krewnych ze stałym dochodem lub rentą. W seminariach jest położenie tak ciężkie, że np. na przechadzkę mogą iść tylko niektórzy klerycy. Inni muszą czekać na ich powrót, aby pożyczyć sobie ich buty. /Gł.K./

Kaplice na kołach dla misji. - Katolickie instytucje amerykańskie "Propagandy Wiary" rozpoczęły wysyłanie kaplic na kołach do najbardziej niedostępnych górskich ośrodków w Ameryce. Pierwsza taka kaplica, nazwana "Madonną Autostrady" wyruszyła do półn.Caroliny pod opieką Księży Misjonarzy. Samochód w kształcie kaplicy ma długości 9 m. i wyposażony jest w ołtarz, konfesjonał i stacje drogi krzyżowej. Po każdym nabożeństwie wyświetlany jest film religijny. /I.C./

Rozrost angielskiego katolickiego tygodnika. - Tygodnik angielskich katolików "The Universe" założony w roku 1860 przekroczył niedawno nakład 200.000 egzemplarzy. Przez całą wojnę minioną wychodził w nakładzie 122.000 egzemplarzy.

400 Harcerzy polskich,francuskich,szwajcarskich,belgijskich,amerykańskich obchodziło w dniu 25 kwietnia br. święto swego Patrona św.Jerzego. W czasie nabożeństwa wielu z nich przystąpiło do komunii św.

Arcybiskup Bogoty Ks.Ismanuel Perdomo potępił w swym przemówieniu radiowym ostatnią rewolucję i zbrodnie "popełnione przeciwko cywilizacji chrześcijańskiej przy pomocy anarchistycznych sił, które dały się pociągnąć na drogę nienawiści i barbarzyństwa." Arcybiskup wyjawił, że wiele kościołów zostało zniszczonych, jak również szereg bezcennych archiwów, bibliotek i pomników historycznych.Wskazując na rękę komunistów międzynarodowych,którzy kierowali powstaniem, dostojnik Kościoła oświadczył:"W naszym złamanym boleścią sercu przebaczamy im, gdyż nie wiedzą co czynią."

Komunizm i sumienie Zachodu. - Pod tym tytułem ukazała się książka złotoustego kaznodziei amerykańskiego Msgr.Fultona Sheen'a.Dziennik amer. "Daily News" mimo swego protestanckiego charakteru poświęca jej artykuł wstępny i pisze m.i.: "Każdy, kto przeczyta tę książkę, zdobędzie cały arsenał inteligentnych odpowiedzi w niekończącej się dyskusji na temat komunizmu i kapitalizmu... Główną zasługą Sheena jest fakt, iż nie jest on odurzony cudami i osiągnięciami kapitalizmu.Autor analizuje dokładnie komunizm, wykazując czytelnikowi całą jego obrzydliwość i wszystkie błędy, ale kapitalizmu nie traktuje on bynajmniej delikatnie. Oba systemy są - zdaniem autora - dwoma stronami tego samego medalu, produktami zmechanizowanej epoki, która kładzie nacisk na używanie rzeczy doczesnych i umniejsza wartości duchowe." - Nawołując do wytężonej walki z komunizmem, przestrzega jednak, by nienawiści do komunizmu nie utożsamiać z nienawiścią do indywidualnych Rosjan czy też jednostek zarażonych komunizmem. /I.C./

Wiadomości z Kraju.

=+=+=+=+=+

Konferencja Polskiego Episkopatu pod przewodnictwem Ks.Kard.Hlonda odbyła się w Krakowie w dniach 14 i 15 kwietnia br. Omawiano szereg zagadnień z zakresu życia religijnego w Kraju.

Kongres teologiczny w Krakowie odbył się dnia 6 kwietnia br. w związku z 550 leciem wydziału teologicznego na uniwersytecie jagiellońskim.

Pielgrzymka kapłanów b.więźniów niem.obozów koncentr. odbyła się dnia 17 i 18 kwietnia br. do Kalisza do cudownego obrazu św.Józefa w Kolegiacie Kaliskiej. W pielgrzymce wzięło udział 500 kapłanów.

Ojciec św.Pius XII. przesłał kapłanom b.więźniom uczestnikom zjazdu w Kaliszu specjalny telegram, w którym wyraził hołd bohaterom i męczennikom sprawy narodowo-katolickiej oraz przesłał błogosławieństwo dla całego narodu polskiego.

Straty narodu polskiego. - Wskutek wojny,jak obliczono na podstawie poważnych źródeł - 20 procent swego terytorium, 22 procent swej ludności i 38 procent całego majątku narodowego. Żaden naród na świecie nie poniósł tak potwornych strat.

Polska straciła 6 milionów 28 tysięcy zabitych, w tym aż 5 milionów 384 tys. wskutek teroru okupanta niemieckiego i sowieckiego, a tylko 644 tys. w bezpośrednich działaniach wojennych.

Z ogólnej liczby można wyodrębnić następujące pozycje:
1. - Ofiary obozów śmierci, pacyfikacji, gett - 3.577.000 ;
2. - Ofiary więzień, obozów koncentracyjnych i tortur: 1.286.000;
3. - Zmarłych poza obozami na skutek zadanych ran 521.000.

W statystyce tej uderza mały odsetek ludzi, którzy uszli żywcem z obozów koncentracyjnych. Na pięć i pół miliona śmiertelnych ofiar uratowało życie zaledwie 863.000.

Inwalidów cywilnych i wojskowych jest obecnie w Polsce 590 tysięcy. Nadwyżka zachorowań na gruźlicę z powodu wojny obliczana jest na 1.140.000 wypadków.

Straty materialne wyniosły 258 bilionów 432 miliony złotych przedwojennych. Cyfra ta odpowiada mniejwięcej wysokości wszystkich wydatków państwowych Polski przez 136 lat.

Na skutek okupacji niemieckiej hutnictwo polskie poniosło straty na 375 milionów dolarów. W czasie okupacji wywieziono do Niemiec 440 milionów centnarów metrycznych zboża, niezliczone ilości drzewa,75 procent bydła. Wywieziono lub zniszczono urządzenia 690 szpitali, 60 sanatoriów,719 stacji przeciwgruźliczych i t.d.Zniszczono kompletnie 4 tys.880 szkół powszechnych, 270 szkół średnich, 30 uniwersytetów i szkół wyższych. Zburzono całkowicie 300 tysięcy domów miejskich, i 675 tysięcy zabudowań gospodarskich. Szkody w kolejnictwie i w urządzeniach portowych są równie olbrzymie.

Przy odbudowie dawnego "Domu Żołnierza" w Poznaniu, w czasie odgrzebywania gruzów znaleziono wielkie ilości kajdan oraz cenne dokumenty i archiwa gestapo w Poznaniu, które mają doniosłe znaczenie historyczne dla stosunków niemiecko-polskich i doskonale obrazują niemiecką politykę eksterminacyjną. /I.C./

Herb Krakowa ma ulec zmianie ponieważ posiada koronę królewską,która została skasowana."Kraków - powiada "Gazeta Ludowa"/71/ - miasto gorliwie kultywowanej tradycji odnosi się do tej inowacji niechętnie".Również przeprowadza się badania nad ewent.zmianą niektórych innych herbów miejskich w Polsce.

"Panorama Racławicka" wdg. bydgoskiego "Il.Kur.Pol."/57/ niszczeje z powodu złego przechowania w Wrocławiu. Zbiórka przyniosła 3 miliony złotych wobec potrzebnych na budowę 200 milionów, poczem o całej sprawie ucichło. W związku z tym podnoszą się głosy, by panoramę odebrać Wrocławowi i oddać Krakowowi. /Ż./

Odznaczenia dla duchowieństwa i ataki na Watykan. - W czasie pielgrzymki księży b. więźniów ob. koncentr. do Kalisza, wojewoda poznański Brzeziński udekorował 10 księży orderem Odrodzenia Polski. Był to pierwszy wypadek takiego zbiorowego odznaczenia duchowieństwa przez komunistyczny reżym. Biskup Korszyński odpowiadając na odznaczenia, potraktował je jako wyraz uznania ze strony narodu polskiego zasług i ofiar duchowieństwa dla polskości. "Ojczyzna daje nam wyraz tego uznania - powiedział bp. Korszyński, a my nadal będziemy ją kochać i służyć, ile sił starczy, dla jej szczęścia i dobra".

Równocześnie z hucznymi opisami pielgrzymki i dekoracji odznaczonych, ukazywały się w prasie reżymowej ostre ataki na Ojca św., któremu zarzucano, że w swym ostatnim liście do biskupów niemieckich idzie na pasku imperialistycznej polityki amerykańskiej. Łącznie z tym prasa wyraża nadzieję, że po ostatnich odznaczeniach duchowieństwo polskie nie pójdzie za głosem Papieża. Jest to próba różnienia duchowieństwa polskiego z Watykanem, możemy zapewnić, że równie jak wszystkie inne - zawodna.

W związku z 3 Majem, Komisja centralna komunistycznych Związków Zawodowych w Polsce wystąpiła do reżymu z wnioskiem zniesienia i zakazania obchodów 3 majowych. Równocześnie w prasie domagano się zniesienia obchodów pod pretekstem powiększenia godzin pracy.

Ambasador amerykański Stanton Griffis opuścił Polskę i udał się do Stanów Zjednoczonych - jak oficjalnie zakomunikowano - na dłuższy urlop.

Ks. Biskup Klepacz z Łodzi, w związku z powróceniem na łono Kościoła Katolickiego dawnego biskupa Kościoła staro-katolickiego Ks. Władysława Farona oraz dwóch jego pomocników - wystosował do wiernych swojej diecezji odręczne pismo, w którym m.i. pisze: " Są takie czyny, których wszyscy się wstydzą i nawet ludzie pozbawieni wszelkich skrupułów, nigdy się nimi nie chlubią.. Zaliczamy do nich w pierwszym rzędzie zdradę Wiary, Ojczyzny, czy człowiek. Zdradę powoduje najczęściej chęć zysku, zemsta za urojone niekiedy krzywdy, często głupota i deprawacja moralna. Są tacy, którzy korzystają z usług zdrajcy, ba nawet hojnie go opłacają, ale w głębi duszy nim gardzą, likwidując go skoro okaże się niepotrzebny. Każdy wiek ma swoich zdrajców Ojczyzny czy też Wiary. W ostatnich czasach liczba tych ostatnich wzrosła....To też wielkim pokrzepieniem dla serc walczących o swą Wiarę i swoje świętości są nawrócenia odstępców. Stają się one coraz liczniejsze. W szczególności błogosławimy Boga, jeśli swą przemożną łaską kruszy dusze i opór najtrudniej nawracalnych - kapłanów heretyków....."

Nawróceni księża złożyli odpowiednie deklaracje, odbyli rekolekcje, a równocześnie wezwali zbłąkanych w kościele starokatolickim, aby polecając się Boskiemu Miłosierdziu i miłosierdziu Kościoła św. powrócili do jedności wiary w świętym rzymsko-katolickim kościele.

Olbrzymie obchody pierwszomajowe urządziły w tym roku Kraju, partie komunistyczna i socjalistyczna przy poparciu czynników reżymowych i Urzędu Bezpieczeństwa. - Miejscami zbiórek z których wyruszały pochody były fabryki. Na czele każdego pochodu, tuż za sztandarami komunistycznymi kroczyli przodownicy pracy t.j. ci robotnicy, którzy najbardziej przekroczyli normy pracy i stali się wzorem wyścigu pracy dla innych. Ich nazwiska niesiono na specjalnych transparentach. Treść przemówień sprowadzała się do wyzwisk pod adresem Ameryki, Anglji i Watykanu i walki z zachodn. demokr.

Alfred Nobel i jego Fundacja.

"Rozszerzać światło, to rozpowszechniać dobrobyt - chcę powiedzieć dobrobyt ogólny a nie bogactwo indywidualne - z dobrobytem zniknie pomału większość błędów, które są dziedzictwem czasów ciemnych."
/wyjątek z jednego z listów Alfreda Nobla/

Ten niestrudzony i wierny szermierz walki o światło dla ludzkości, wynalazca, dobywający z gąszcza i ciemności tajemniczego świata Natury jeden po drugim - 85 wynalazków, energiczny i zapobiegliwy uczony, zapatrzony w dobrobyt ogólny, realista w czynach a w sercu i duszy romantyk i idealista, trawiony tęsknotą za szczęściem ludzkości - ujrzał światło dzienne 21 grudnia 1833 r. w Sztokholmie, na Norrlandsgatan, gdzie jeszcze dzisiaj oglądać można jego dom rodzinny.

Rodzina prawdopodobnie pochodzenia angielskiego, która osiedliła się w Szwecji w czasach Karola XI lub Karola XII. /lata panowania pierwszego z nich 1660 - 97, zaś drugiego od 1697 - 1718 r./. Ojciec, człowiek głębokiej wiedzy, pogrążony w badaniach technicznych, pociąga syna już w dziecięcych latach w magnetyczny świat nauki. Jako 9 letniego chłopca, zabiera go do Petersburga, tu kształci w szkole a równocześnie urabia praktycznie w swojej fabryce. Siedemnastoletniego młodzieńca puszcza w świat. Następują dwuletnie studia w U.S.A. i dalsze w Paryżu u profesora Peluse, zajętego badaniami w dziedzinie materiałów wybuchowych i nitroglicerynie.

Baza wynalazcza Nobla oparła się o wynalazek Scheel'a - glicerynę. Po studiach wraca do ojca i oddaje się w pełni pracy nad spożytkowaniem tego wynalazku. Praca ta i towarzysząca jej wizja Ojczyzny, sięgającej po swe naturalne bogactwa, ukryte pod skorupą granitów, i rozprowadzającej te bogactwa, wykutymi w kamieniu, tak hojnie rzuconym na ziemię szwedzką przez naturę - doprowadza do wynalazku dynamitu. Ale wynalazek ten, dając ludzkości wielki pożytek, staje się równocześnie wspaniałym narzędziem wojny. Zdaje sobie z tego sprawę młody uczony, rozmyśla nad tym, utwierdza w przyjaźni dla pokoju i zgadza ze swoim rodakiem John Ericsson'em, słynnym wynalazcą, między innymi śruby okrętowej, że rozwój techniki należy doprowadzić do punktu, w którym wojna sama przez się stanie się niemożliwą.

Nie lubi rozgłosu i nie wypowiada się publicznie. Zwierza swe myśli w sprawie Pokoju i Wojny oraz w innych kwestiach ludzkości w listach do przyjaciół, do których zalicza szereg sławnych ludzi owej epoki. Również niekiedy otwiera swe serce i umysł w rozmowie z bliższymi przyjaciółmi, w ścisłym kółku. Do jednego z nich wyraził się kiedyś: w głębi jestem socjalistą, jednak z zastrzeżeniami; znajduję szczególnie, że odziedziczenie wielkiej fortuny jest nieszczęściem, które musi spowodować duchową degradację dziedziczącego; kto posiada wielką fortunę, powinien zostawić swojej rodzinie tylko małą jej część, bo odziedziczenie wielkiej fortuny będzie pokusą lekkomyślności i lenistwa oraz stanie się przeszkodą w rozwoju zdolności intelektualnych. Jest to pierwsza zapowiedź Fundacji o charakterze ogólno-ludzkim, ale myśli tej nie wypowiada do końca, zachowywuje ją dla siebie. Ma głębokie przekonanie, że nauka może i poprawia warunki bytu ludzkości. W jednym z listów do Berty Suttner, późniejszej laureatki pokojowej nagrody z jego Fundacji /1905 r./, pisze: każde nowe odkrycie

rzuca światło na drogę ludzkości i daje możność następnym generacjom rozszerzenia horyzontów kultury. W tych i innych wypowiedziach dojrzewa myśl służenia całej ludzkości i streszcza się praca całego pracowitego życia Nobla.

Po wielu latach cierpienia na wadę serca Nobel zmarł 10 grudnia 1896 roku w San Remo, w chwili zamierzanego powrotu do ukochanej Ojczyzny. Rok przedtem napisał swój testament, którym wielką swoją fortunę oddał ludzkości ku pożytkowi tych, którzy pracują dla jej dobra.

Testament stał się sensacją i znalazł opozycję. Nobel większą część życia spędził zagranicą i nie był dobrze zapoznany z prawodawstwem szwedzkim. Testament redagował sam, bez żadnej porady adwokackiej, miał dużą pogardę dla formalizmu i ogólną nieufność do adwokatów, którzy wiele kłopotów sprawili mu w życiu licznymi procesami o patenty wynalazcze. Stąd w testamencie znalazło się wiele luk prawnych, które spiętrzyły trudności przed jego szlachetną intencją. Trudności te usunęła dobra wola rodziny, szczególnie głównego spadkobiercy, doktora Emanuela Nobla, który poszedł całym sercem po linii życzeń swojego stryja, autora, jedynego w swoim wyrazie szlachetności, testamentu.

Według testamentu Nobla z dnia 27 listopada 1895 roku, Fundacją zarządza Rada z pięciu członków. Fundacja z początkiem 1905 r. wynosiła 28 milionów koron. Dziesiąta część procentu rocznego tego majątku dorzucana jest do kapitału. Po potrąceniu kosztów administrowania Fundacją, reszta procentu rocznego dzielona jest na 5 równych części, dla każdej z pięciu instytucji przyznających nagrody: 1.Storting /sejm/ norweski - nagroda pokoju, 2.Szwedzka królewska Akademia Nauk - nagrody fizyki i chemii, 3.Królewski Instytut Karoliński Medycyny i Chirurgii - nagroda medycyny, 4.Akademia Szwedzka - nagroda literatury. Z tej kwoty trzy czwarte stanowią nagrodę pieniężną, a jedna czwarta /plus minus 40 - 50 tysięcy/ użyta zostaje na koszta utrzymania Instytutu Nobla, na koszta związane z przyznaniem nagrody. Na podstawy organizacyjne każda z pięciu grup, przyznających nagrody, otrzymała kapitał 300.000 koron dla swojego Instytutu. Fundacja, dzięki owej dziesiątej części procentu rocznego, wzrasta na sile. Dnia 31 grudnia 1932 r. wynosiła 31.874.746,46 krs., a każda z pięciu nagród w r.1933 stanowiła 170.331,72 krs.

Testament postanawia, że nagrody mają być przyznane "tym co w ubiegłym roku zrobili największą przysługę ludzkości", w fizyce - za najważniejszy wynalazek lub odkrycie, w chemii - odkrycia i ulepszenia, w medycynie lub fiziologii - odkrycia, w literaturze - najwybitniejsze i nacechowane idealizmem dzieło, w dziedzinie Pokoju - za największą i najlepszą aktywność w służbie Pokoju.

W testamencie swoim zastrzega się Nobel, że "nie chce stawiać żadnych warunków narodowościowych", że wszystkie narody muszą być na równi traktowane. Usprawiedliwia się tu, dlaczego nie ustanowia fundacji międzynarodowej - mówi "znalazłem w Szwecji najsilniejszą proporcję ludzi nieskazitelnych, w konsekwencji czego mogę przypuszczać, że wola moja będzie "wierniej wykonana w Szwecji, jak w wszystkich innych krajach". Nagrodę pokoju zwierzył Stortingowi norweskiemu, ponieważ Stroting, więcej od innych zebrań narodowych, interesował się żywo pokojem ludzkości w formie arbitrażu międzynarodowego, popierał gorliwie konferencje międzynarodowe, przykładając do nich wielkie nadzieje.

Troska Nobla, aby na przyznanie nagród nie wpływały żadne sentymenty i sympatje, albo antypatje, rodzaju politycznego, jest pilnie przestrzegana przez wszystkie pięć instytucji, przyznających nagrodę. Jak dotąd, żadna poważna krytyka zagraniczna nie miała zastrzeżeń pod tym względem.

Instytucje te wybierają stosownie do Statutu Fundacji komitety / z 5 członkami /, które przygotowują przyznanie dorocznych nagród. Te komitety otrzymują propozycje laureatów, wysunięte przez osobistości, które tak w Szwecji jak i zagranicą - są zakwalifikowane w tym celu stosownie do specjalnych przepisów. Zgłoszonych kandydatów poddają Komitety dokładnej ocenie i przedstawiają swoim instytucjom umotywowane raporty, które stają się podstawą przyznania nagrody. Każda nagroda może być podzielona, albo gdy nie ma odpowiedniego kandydata, zarezerwowana na następny rok.

Pierwszym uczonym, który otrzymał z rąk królewskich nagrodę, co miało miejsce w 19o1 roku, był fizyk niemiecki Wilhelm Konrad Röntgen. Warunek podstawowy Nobla: służyć dobru ludzkości - w przyznaniu tej nagrody wybitnie się uwypukla, bowiem w promieniach Röntgena znalazła chirurgia nieobliczalnej wartości pożytek.

Każdy nagrodzony laureat powinien do 6 miesięcy od dnia wręczenia nagrody wygłosić lub napisać odczyt o swej nagrodzonej pracy. Laureat otrzymuje:czek, dyplom, złoty medal i portret Alfreda Nobla.

Przebieg uroczystości, związanych z przyznaniem nagród, podajemy w opisie doręczenia nagrody naszemu pisarzowi, Henrykowi Sienkiewiczowi. Ponieważ uroczystości Nobla tradycyjnie powtarzają się z roku na rok z małymi i nieistotnymi zmianami, przebieg uroczystości z r.19o5 podajemy w szerszym zarysie, aby czytelnik nasz mógł sobie wyrobić odpowiedni i pełny obraz o tej doniosłej dla nauki Fundacji.

M e d a l e N o b l a.

Laureatom Nobla doręczane są medale:

1.Medal Szwedzkiej Akademii Królewskiej Nauk, przeznaczony dla laureatów tak fizyki jak i chemii;

2.Medal Karolińskiego Instytutu Medycyny i Chirurgii, przeznaczony dla laureatów medycyny lub fiziologii;

3.Medal Akademii Szwedzkiej, przeznaczony dla laureatów literatury;

4.Medal Pokoju Stortingu /sejmu/ norweskiego, przeznaczony dla laureatów pokojowej nagrody.

Wszystkie trzy pierwsze medale szwedzkie są dziełem rzeźbiarza i grawera szwedzkiego Erika L i n b e r g a . Z jednej strony zaopatrzone są w portret Alfreda Nobla z datą jego urodzin i zgonu. Druga strona medalu jest różna dla każdej nagrody, posiada jednak wokoło różnych symbolicznych rysunków jeden i ten sam napis. Jest nim wyjątek z"Eneidy" Virgiliusza, z szóstej pieśni: Inventas vitam iuvat excoluisse per artes /w tłumaczeniu wolnym: jakże słodko jest patrzeć na życie ludzkie upiększone pomysłowością sztuk/. U spodu różnych rysunków tej strony medalu znajduje się specjalne miejsce na wygrawerowanie nazwiska laureata.

Symboliczne rysunki na tej stronie medalu są następujące:

Medal Szwedzkiej Akademii Królewskiej Nauk przedstawia Naturę o rysach bogini podobnej do Izys. Natura wyłania się z chmur, trzymając w prawej ręce róg obfitości. Woal, który okrywa twarz Natury o wyrazie zimnym

Polscy Laureaci Nobla



Henryk Sienkiewicz
nagr. w 1905 r.



Maria Skłodowska - Curie
nagr. w 1903 i 1911 r.



Władysław Reymont
nagr. w 1924 r.

Złoty Medal Laureatów Nobla



Prawa strona medalu laureatów Nobla.(średn. koła 6,5 cm)



Lewa strona medalu z zakresu Literatury, jaki otrzymali H. Sienkiewicz i Wł. Reymont.



Lewa strona medalu z zakresu Wiedzy, jaki otrzymała M. Skłodowska - Curie.

i poważnie surowym, uchyla lekko Geniusz Nauk.

Medal Instytutu Karolińskiego Medycyny i Chirurgii przedstawia Geniusza Medycyny, trzymającego na kolanach otwartą księgę i zbierającego do czary wodę, tryskającą ze skały, aby ugasić nią pragnienie stojącej obok młodej i chorej dziewczyny.

Medal Akademii Szwedzkiej przedstawia młodzieńca siedzącego przy krzewie laurowym, który w zachwycie i natchnieniu słucha i notuje pieśń Muzy.

Medal Pokoju Stortingu norweskiego jest dziełem norweskiego rzeźbiarza, Gustava Vigeland. Posiada również z jednej strony portret Alfreda Nobla a z drugiej grupę trzech ludzi splecionych w braterskim uścisku. Wokół tej grupy wypisana jest dewiza: Pro pace et fraternitate gentium / w tłumaczeniu: za pokój i zbratanie ludzkości /. Na obwodzie medalu wygrawerowany jest napis: Parlamentum Norvegiae i nazwisko laureata.

Medale posiadają wymiar średnicy 65 milimetrów i wykonane są ze złota. Wartość ich wynosi mniej więcej 500 - 600 koron szwedzkich/w zależności od kursu złota/.
Na stronie ilustrowanej niniejszego numeru , podajemy rysunki medali w zmniejszonej wielkości i tylko te, które doręczone zostały polskim laureatom, a więc: Medal Szwedzkiej Akademii Królewskiej Nauk / doręczony Marii Curie-Skłodowskiej/ oraz Medal Akademii Szwedzkiej / doręczony Sienkiewiczowi i Reymontowi /.

D y p l o m y .

Tekst dyplomów zredagowany jest w języku szwedzkim, z wyjątkiem nagrody pokojowej, który zredagowany jest w języku norweskim.

Artystyczne wykonanie dyplomów powierza się z roku na rok czołowym artystom. Dyplom literatury, doręczony H.Sienkiewiczowi, wykonany został przez architekta M.Agi Lindgren a oprawiony przez M.H.Hedberg. Tekst tego dyplomu rozłożony jest na dwóch stronicach. Na pierwszej tło stanowi motyw z portu sztokholmskiego z gałązką róż u spodu. W górze rozeta w stylu renesansowym, obejmująca napis: Snille och Smak / w tłumaczeniu ze szwedzkiego: Geniusz i Artyzm / - /. Na stronie drugiej: dalszy tekst dyplomu, w górze także sama rozeta z monogramem A.N., tło - motyw sztokholmski, w dole wiązanka róż.

Tekst dyplomu doręczonego H.Sienkiewiczowi brzmi w dosłownym tłumaczeniu z szwedzkiego:

Akademia Szwedzka
zebrana na posiedzeniu 9 grudnia 1905 roku, zdecydowała, stosownie do przepisów testamentu Alfreda Nobla z dnia 27 grudnia 1895 roku, przyznać nagrodę Literatury za rok bieżący

Henrykowi Sienkiewiczowi

ze względu na jego wielkie zasługi, jako autora epickiego.
Sztokholm, dnia 10 grudnia 1915 roku.

/-/ Harald Hjärne

/-/ C.-D.Wirsén

Tekst dyplomu wręczonego w 1911 r. Marii Skłodowskiej - Curie brzmi w tłumaczeniu z szwedzkiego następująco:

Szwedzka Królewska Akademia Nauk

na posiedzeniu swym z dnia 7 listopada 1911r. uchwaliła, stosownie do postanowień testamentu Alfreda Nobla z dnia 27 grudnia 1895 r., przyznać tegoroczną nagrodę temu "który dokonał najważniejszego odkrycia lub wynalazku w dziedzinie chemii"

Marii Skłodowskiej - Curie

w uznaniu zasług, które położyła dla rozwoju chemii przez odkrycie pierwiastków radu i polonu, przez ustalenie właściwości radu, i przez wydobycie go w stanie metalicznym jak również przez badania dotyczące związków tego znamiennego pierwiastka.
Sztokholm dnia 10 grudnia 1911 roku.
/-/ E.W.Dahlgren /-/ Chr.Aurivilius

Dyplom wręczony Wł.St.Reymontowi wykonała Berta Svensson. Tekst tego dyplomu brzmi:

Akademia Szwedzka

postanowiła dnia 13 grudnia 1924 roku przyznać nagrodę Nobla literatury za ten rok

Władysławowi St.Reymontowi

za jego wielką epopeę narodową "Chłopi".

Dyplom ten podpisali: M.Hj.L.Hammarskjöld, prezes Akademii i Dr. E. A.Karlfeldt.

Henryk Sienkiewicz w Stockholmie /1905 r./ x/

= + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = =

/wręczenie nagród Nobla - ceremonjał - przemówienia/

Stosownie do statutu Fundacji Nobla, rozdzielenie dorocznych nagród jest ustalone na dzień 10 grudnia, dzień rocznicy śmierci szlachetnego ofiarodawcy.

Nagrody fizyki, chemii, medycyny i literatury rozdzielane są w Stockholmie, nagroda Pokoju w Christianii /Oslo/.

Posiedzenie uroczyste dla rozdzielenia nagród szwedzkich za rok 1905 miało miejsce według programu zatwierdzonego zgodnie przez cztery instytucje, przyznające nagrody, i Radę Administracji Fundacji.

Ceremonia miała miejsce w wielkiej sali Królewskiej Akademii Muzyki /Konserthuset/, ozdobionej okolicznościowo biustem Alfreda Nobla i bogato udekorowanej emblematami i kwiatami.

Oto lista gości:
J.K.M. - Król, który zechciał łaskawie wręczyć nagrodę laureatom;
Ich królewskie Wysokości księżniczka Margareta, książe Gustaw Adolf, książe Karol, książe Eugeniusz ze swoimi świtami;
członkowie gabinetu szwedzkiego; szefowie misji zagranicznych i korpusu dyplomatycznego; członkowie rodziny Nobel;
wysocy funkcjonariusze cywilni i wojskowi, reprezentanci sejmu szwedzkiego i miasta Stockholmu;
profesorowie i uczniowie Szkół Wyższych, przedstawiciele świata naukowego, literatury i sztuk itd.
inni goście, a wśród dużo pań.

= =

x/według sprawozdania Fundacji Nobla, ówczesnej prasy i pracy Zbigniewa Folejewskiego : Sienkiewicz w Szwecji / Svio-Polonica nr.5 z 1943 r./

Z laureatów tego roku byli obecni: profesor Robert Koch i Henryk Sienkiewicz. Profesorowie P.Lenard i A.von Baeyer nie mogli przybyć. Ich nagrody zostały doręczone ministrowi niemieckiemu v.Mueller.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 8 wieczorem. Oto jej program:

1. Uwertura z opery Naumanna Gustaw Waza, wykonana przez orkiestrę królewską pod batutą Konrada Nordquista, pierwszego kapelmistrza królewsk.

2. Przemówienie prezesa Rady Administracji Fundacji Nobla.

3. Preludium do dramatu "Córki k.Stig" Augusta Södermana, wykonana przez Orkiestrę królewską pod batutą Konrada Nordquista.

4. Ogłoszenie laureatów nagrody Nobla:
   w fizyce przez prezesa Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk /przyp.red. - F.Lenard./
   w chemii - przez tegoż samego /przyp.red. - A.v.Baeyer/.
   W medycynie - przez dyrektora Królewskiego Instytutu Karolińskiego Medycyny i Chirurgii / przyp.red. Robert Koch /.
   w Literaturze - przez dożywotniego sekretarza Akademii Szwedzkiej / przyp.red. - Henryk Sienkiewicz /.

5. Uwertura Jubilata - C.M.Webera, wykonana przez Orkiestrę Królewską.

W wykonaniu punktu 4 programu powyższego wygłoszono przemówienia uzasadniające wybór laureatów. Prezes Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk, prof.A.Lindstedt, uzasadnił zasługi profesora Uniwersytetu z Kiel, Dr.Filipa Lenarda, w pracy nad promieniami katolowymi. Następnie ten sam podniósł zasługi Adolfa von Baeyera w pracach nad rozwojem chemii organicznej i w chemicznym przemyśle farbiarskim i kombinacjach hydroaromatycznych. Z kolei rektor królewskiego Instytutu Karolińskiego Medycyny i Chirurgii, prof.K.A.H.Mörner, uzasadnił wybór do nagrody profesora i radcy tajnego Roberta Kocha za jego badania i odkrycia w walce z gruźlicą. W końcu dożywotni sekretarz Akademii Szwedzkiej, doktór C.D.af Wirsén, uzasadnił w swoim referacie wybór laureata literatury H.Sienkiewicza. Oto wyjątek z jego referatu:

> "Jeśli literatura jakiegoś narodu żyje bogatym i niegasnącym życiem, znaczy to, że i samo istnienie tego narodu jest zapewnione, bo kwiaty kultury nie mogą rosnąć bez życiodajnej gleby. Ale w każdym społeczeństwie są też owe rzadkie postacie, w których geniusz narodu skupia swoje siły. Stoją oni przed światem jako reprezentanci ducha narodu. Pielęgnują wspomnienia przeszłości, aby wzmocnić nadzieję na przyszłość. Twórczość ich sięga głęboko korzeniami w przeszłość, jak potężny Baublis w puszczach litewskich, ale korona ich szumi w wichrach dnia. Takim reprezentantem literatury i ducha narodu jest człowiek, którego Szwedzka Akademia w tym roku odznaczyła nagrodą Nobla. Jest on obecnie tu wśród nas, a nazwisko jego jest Henryk Sienkiewicz."

Dalej idzie właściwy referat, zawierający krótką analizę poszczególnych utworów, starający się uwydatnić momenty, nawet nietyle artystyczne, ile, co jest ciekawe, przede wszystkim ideologiczne, które skłoniły Komitet do przyznania Sienkiewiczowi nagrody.

> "W swych historycznych utworach gani Sienkiewicz często zbytek indywidualizmu w umiłowaniu wolności, prowadzący czasem do braku zgody i zdolności poświęcenia interesów jednostki dla ogółu, gani niezgodę magnatów i niechęć poddania się wymaganiom dobra kraju. Ale mówi też przez niego zawsze patriota, który nie zapomina o oddaniu sprawiedliwości odwadze Polaków i o podkreśleniu tej wielkiej roli, jaką Polska faktycznie kiedyś odegrała jako przedmurze chrześcijaństwa przeciw Turkom i Tatarom. Ten wysoki objektywizm świadczy najlepiej

o mądrości życiowej i dojrzałości myślowej Sienkiewicza. Jako dobry Polak nie mógł on inaczej niż z niechęcią patrzeć na napad Karola Gustawa na Polskę, ale nie zaniechał podkreślenia jego wielkiej odwagi osobistej oraz wspaniałej dyscypliny i solidarności oddziałów szwedzkich."

Mówiąc o wierności historycznej dzieł Sienkiewicza, zwraca Wirsén uwagę na fakt, że wśród tych, którzy wysuwali kandydaturę Sienkiewicza do nagrody Nobla, znajdują się wybitni historycy.

"Olbrzymia co do rozmiarów, nawskróś szlachetna w treści" jest cała twórczość Sienkiewicza według referatu Wirséna; artyzm zaś, szczególnie styl epicki Sienkiewicza nazywa referent "skończenie doskonałym."

Po każdym z powyższych przemówień J.K.M.Król Szwedzki wręczał nagrody poszczególnym laureatom, wymieniając z nimi serdeczny uścisk dłoni przy hucznych oklaskach gości.

Późnym wieczorem tegoż dnia miał miejsce drugi etap uroczystości - bankiet w Grand Hotel na zaproszenie Fundacji Nobla. Oto lista gości:

J.K.M.książęta Gustaw Adolf, Karol i Eugeniusz;
laureaci obecni w Sztokholmie: prof.Robert Koch i H.Sienkiewicz;
minister niemiecki v.Mueller, jako reprezentant nieobecnych laureatów: F.Lenarda i A.v.Baeyera;
reprezentant poselstwa rosyjskiego baron Stael v.Holstein, ministrowie gabinetu szwedzkiego: Staaf, baron Trolle i Fritjuv Berg;
radca handlowy, doktór Emanuel Nobel, i inni członkowie rodziny Nobel;
inni członkowie Rady Ministrów, Sejmu, Rady Administracji Fundacji Nobla, członkowie instytucji przyznających nagrody, wysocy reprezentanci administracji i wojska, przedstawiciele nauki, literatury i sztuk oraz duża ilość pań.

Prezes Fundacji Nobla, E.G.Boström, były prezes Rady Ministrów, wzniósł zdrowie i okrzyk na cześć JKM.Króla, powtórzony przez gości entuzjastycznie.

JKW.książe Gustaw Adolf przemówił kilka słów i wezwał zebranych do uczczenia chwilą ciszy pamięci Alfreda Nobla.

Po przemówieniu następcy tronu zabrał głos sekretarz dożywotni Akademii Szwedzkiej, Dr.af Wirsén, i uczcił gorącą przemową w języku francuskim Henryka Sienkiewicza, który odpowiedział również po francusku, następującymi słowami, zdradzającymi głębokie wzruszenie laureata.

"Ci którzy ubiegają się o wysokie odznaczenie, zainicjowane przez wielkiego filantropa, nie są ludźmi jednej rasy, mieszkańcami jednego kraju. Narody całego świata, reprezentowane przez swych pisarzy, występują tu na arenę, i ów wysoki areopag, który decyduje o nagrodzie i monarcha, który ją wręcza, dają tu wyraz najwyższego uznania nie tylko dla pisarza, ale dla narodu, którego jest on synem. Jest to dowodem, że naród ten uczestniczy w ogólnym postępie, że wysiłki jego są owocne i że ma on prawo do życia dla dobra ludzkości.
Świadectwo takie, cenne dla wszystkich, jest tym bardziej cenne dla syna Polski. Mówiono, że Polska umarła, a oto dowód, że żyje; mówiono, że jest wyczerpana, a oto dowód, że zdolna jest do działania; mówiono, że jest spętana i bezsilna, a oto dowód, że potrafi zwyciężać. Komuż nie przyjdą na myśl mimowoli słowa Galileusza "e pur si muove" /"a jednak się porusza"- przyp.red./ - gdy cały świat jest widzem tego odznaczenia pracy i siły twórczej Polski, gdy owoce tej pracy uznane są za godne najwyższej nagrody.
Za to uznanie, nie mnie, bo ziemia polska posiada większych odemnie pisarzy, lecz polskiej pracy, polskiego ducha twórczego wyrażam jako Polak podziękowanie Wam wszystkim, Członkowie Akademii, którzy stanowicie najwyższy wyraz nie tylko myśli Waszego narodu, ale też jego

wielkich i szlachetnych uczuć. Niech mi wolno będzie zakończyć słowami Horacjusza: principibus placuisse non ultima laus est" /"nie ostatnią jest chwałą podobać się pierwszym" - przyp.red./.

Przemowa sławnego pisarza była gorąco oklaskiwana.

Z kolei prof.hr.Mörner zabrał głos i wzniósł zdrowie profesora Kocha, przemawiając w języku niemieckim. Profesor Koch odpowiedział pogodnym przemówieniem o troskach w pracy uczonego. Obydwa te przemówienia były gorąco oklaskiwane.

Wkońcu prof.Otto Pettersson wzniósł toast na cześć A.v.Baeyera a prof. Knut Ångström na cześć F.Lenarda. Na te żywo oklaskane toasty odpowiedział minister niemiecki von Mueller, wspominając zasługi Alfreda Nobla.

Uwaga. Tegoż samego dnia w Christianii Komitet Nobla, wybrany przez Storting norweski, powziął decyzję przyznania nagrody Pokoju austryjackiej pisarce, baronowej Bercie de Suettner.

o o o O o o o
+ = +

Maria Skłodowska - Curie.
= + = + = + = + = + = + ==

urodzona w 1867 r. w Warszawie, umarła w 1934 r. w Sancellemos w Szwajcarii. - Profesor paryskiej Sorbony. - Nagrodzona dwukrotnie w 1903 i 1911 r. nagrodą Nobla z zakresu fizyki i chemii za odkrycie polonu i radu.

+
+ +

Rok 1893. Paryż. Z gmachu Sorbony wychodzi młoda dziewczyna. Jasna jej twarz promienieje radością. Zdała właśnie licencjat z fizyki i to, jako pierwsza. Wśród tylu słuchaczy różnych narodowości ona, Polka, prymusem. Poprostu wierzyć się nie chce, że to wszystko prawda. Jest taka szczęśliwa, aż tu, w Paryżu, szukać musiała wiedzy, bo krajowe uniwersytety zamknięte dla kobiet. To nic, że od dwóch lat tuła się po najuboższych mansardach, że zamarza zimą we własnym "pokoju" , że tygodniami i miesiącami pracuje do 2 giej czy 3 ciej w nocy, że żywi się chlebem i herbatą, że chodzi wiecznie w tej samej, wyszarzałej sukni. To wszystko nic, to wszystko nieważne. Ważne jest to, że uczy się na najsławniejszym uniwersytecie świata, że słucha wykładów najwybitniejszych uczonych. Tyle lat o tym marzyła. Tyle lat do tego tęskniła. Pobędzie tu jeszcze rok, dwa, potem wróci na zawsze do Kraju, będzie młodzież polską uczyć tego, co sama zdobyła, będzie na polu oświaty walczyć o wolność i niepodległość.

+
+ +

W rok potem w ubogiej izdebce paryskiego poddasza dwoje ludzi. Zachodzące słońce kładzie złociste smugi na ich szlachetne, skupione twarze. To Maria Skłodowska i Piotr Curie fizyk francuski.

Piotr mówi. Prosi Marię, by została jego żoną. Nie po raz pierwszy o to prosi. I nie po raz pierwszy tłumaczy mu Maria, że nie może wyjść za Francuza, bo jest Polką, a Polki nie mają prawa opuszczać ziemi rodzinnej, że obowiązkiem jej jest wrócić do Kraju i w Kraju dla swoich pracować, że po to przecież zdobywa wiedzę zagranicą.

Piotr słucha. Nie przekonywują go argumenty młodej dziewczyny. Olśniony niezwykłymi zaletami jej serca i umysłu nie chce, nie może zrezygnować. Myśli...wreszcie mówi : "a czy nie można pogodzić Pani miłości Ojczyzny ze wspólnym nam umiłowaniem ludzkości i wspólnym nam ukochaniem nauki ?"

Maria milczy. Szare jej, piękne oczy patrzą na płatki polnych kwiatów na stole.

+
+ +

W kilka lat później w roku 1898 Maria i Piotr Curie pracują w laboratorium przy szkole fizyki w Paryżu. Spędzają dni całe na badaniu przyczyn promieniowania uranu. Przed kilku tygodniami Maria odkryła nowy, nieznany dotąd pierwiastek. "Musisz mu wynaleść nazwę jakąś" - mówi Piotr.

Maria podnosi głowę. Myśli jej biegną do Kraju, który opuściła, ale któremu nadal w najpiękniejszym, najszerszym, bo ludzkość całą obejmującym znaczeniu, pragnie służyć. Wie, że odkrycie jej znane będzie w świecie całym, że wieść o nim dotrze wszędzie. Niechże więc powie światu, że Kraj, którego nie ma na mapie Europy, żyje, niech przypomni zaborcom, że "Jeszcze Polska nie zginęła..." I mówi do męża: "A gdybyśmy go tak nazwali Polonem ?"

W kilka dni potem, małżonkowie Curie wysyłają do francuskiej Akademii Umiejętności sprawozdanie z badań i piszą: "...nowy pierwiastek postanowiliśmy nazwać Polon, od nazwy kraju, z którego jedno z nas pochodzi".

A jeszcze przedtem Maria wysyła obszerny rękopis do Warszawy, do publikacji. Chce, by jej Ojczyzna pierwsza dowiedziała się o jej odkryciu.

\+

\+ +

Małżonkowie Curie odkrywają jeszcze jeden pierwiastek. Nazywają go rad czyli promienisty., od promienistych właściwości jakie posiada. Odkryć nowy pierwiastek to mało. Trzeba go wydobyć w czystym stanie, ustalić jego ciężar atomowy, poznać własności. Nie wiedzą jeszcze państwo Curie, że praca ta zabierze im pełne cztery lata, że trzeba będzie przerobić 8 ton rudy uranowej, by wydobyć jeden jedyny gram radu. Badania prowadzą w starej szopie, jedynym lokalu, jaki udało im się na ten cel zdobyć. Przez szklany jej zniszczony dach pada zimą i deszcz i śnieg, a latem praży niemiłosiernie słońce. Większą część doświadczeń trzeba przeprowadzać na wolnym powietrzu, by nie zatruć się gazami. Maria Curie, odziana w zakurzony, pokryty plamami kwasów kitel laboratoryjny, z włosami rozwianymi na wietrze, całymi dniami pilnuje wrzącego stopu. Ledwie widoczna zpoza kłębów dymu, który gryzie i gardło i oczy, miesza sztabą żelazną wielkości człowieka roztopioną masę. Pracuje ciężko, jak wyrobnik. Wieczorami wraca do domu wyczerpana do ostatka. W ciągu tych czterech lat Maria i Piotr żyją jak we śnie, - niemal nie jedzą, nie piją. Prawdziwi szaleńcy nauki! Rad ich pochłania, wysysa siły, odbiera pęd. A sam staje się coraz wspanialszy, coraz okazalszy. Maleńka jego odrobina rozładowuje na odległość elektroskop, przenika przez najgęstsze ciała, "zaraża" promieniotwórczością wszystko, z czym się zetknie. A pozatym działa na tkanki ludzkie i zwierzęce. Wkrótce okazuje się, że rad jest błogosławieństwem dla chorych na raka, bo zabija złośliwe tkanki nowotworów. Cały świat mówi, pisze o radzie, o cudownym, białym proszku, podobnym do soli kuchennej.

\+

\+ +

11 grudnia 1911. Uroczystość wręczenia nagrody Nobla w Stockholmie. W rzęsiście oświetlonej sali Król, najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa szwedzkiego. Oczy wszystkich śledzą ze szczególnym zainteresowaniem postać młodej kobiety, siedzącej wśród dzisiejszych laureatów. Prosta, jej, czarna suknia, podkreśla niezwykłe piękno uduchowionej twarzy. To Maria Skłodowska - Curie, wśród wielkich dziś tu czczonych największa, bo jedyna wśród nich, którą ten zaszczyt spotyka poraz drugi. Od lat 5, to jest od tragicznej śmierci męża, jest profesorem paryskiej Sorbony, pierwszą i jedyną kobietą, wykładającą w murach prastarej francuskiej uczelni. Nazwisko jej znane światu całemu. W hołdzie i podziwie chylą się dziś przed nią głowy największych. - W Marii nie ma uczucia triumfu; z żalem serdecznym myśli: dlaczego to właśnie rad wykazał te cudowne właściwości, dlaczego nie ten pierwszy, przez nią odkryty pierwiastek, nie ten, któryn imię Polski wsławić chciała, dlaczego nie polon. Przecież tak bardzo pragnęła, by odkrycia jej Krajowi służyły, by nie jej, a Polski imię po świecie rozsławiły.

Rok 1914. Wojna. Niemcy zajmują Belgię, wchodzą do Francji. Na polach bitew krwawe żniwo: tysiące zabitych, tysiące rannych.

Maria Curie jest w Paryżu. Nie myśli o sobie, o ratowaniu życia czy mienia. Szuka pola pracy dla siebie.

W szpitalach przy i zafrontowych chirurdzy operują postrzępione ciała ludzkie. Na oślep, przy pomocy ręki i skalpelu, szukają, czasem napróżno, odłamków szrapneli, pocisków, granatów. Od lat prawie dwudziestu medycyna zna promienie, umożliwiające prześwietlanie ciała ludzkiego, ale bardzo niewiele szpitali ma potrzebne do tego aparaty. Uważa się to za zbytek. Maria chce w ten "luksus" zaopatrzyć jaknajwięcej szpitali, chce ułatwić pracę chirurgom, ulżyć doli rannych żołnierzy. Gromadzi zewsząd aparaty Röntgena. Potem na stary ciężarowy samochód załadowuje jeden taki aparat, - tak powstaje pierwszy wóz röngenowski, który jeździ od szpitala do szpitala. Wkrótce jest takich wozów dwadzieścia. To ofiarne damy francuskie dały na ten cel swoje limuzyny, a Maria wyposażyła je w aparaty i wszelkie środki pomocnicze. Całe cztery lata wojny, "Curie'yjki" te jeżdżą z jednego miejsca frontu na drugi, bez przerwy, bez wypoczynku. Na jednym z wozów jeździ Maria sama. Całą wojnę spędza na froncie. Eleganckie "anioły szpitalne" dowiadują się często ze zdumieniem i wstydem, że ta skromna dama, którą tak wyniośle i lekceważąco potraktowały, to sława i duma nauki. Skąd mogły wiedzieć, że pani Curie jeździ na ciężarówce, że chodzi w zniszczonym płaszczu, w wypłowiałym i zdefasonowanym kapeluszu. - Prócz tych lotnych punktów zakłada Maria 200 stałych sal radiologicznych i by zapewnić im fachową obsługę, organizuje kursy radiologji. W czasie 4 lat wojny zostało prześwietlonych w punktach radiologicznych stworzonych przez Marię Curie ponad milion żołnierzy.

\+

\+ +

W wolnej i niepodległej Polsce powstaje z inicjatywy Marii Curie Instytut Radowy. Umysły Polaków zajmuje jedna, głęboka troska - skąd wziąć rad? Drogi, kosztowny rad, którego gram kosztuje 100.000 dolarów. Polska jest zbyt jeszcze biedna, by móc go kupić. Martwi się rząd polski, martwi się całe społeczeństwo, bo cóż wart Instytut Radowy bez radu? Najwięcej jednak martwi się Maria Curie. Skąd weźmie rad? Ona sama, odkrywczyni radu, nie posiada najmniejszej jego cząstki. Pierwszy swój gram, pierwszy na świecie gram radu, wydobyty przez nią i męża w ciągu owych 4 lat pracy oddała na użytek wiedzy. Drugi swój gram radu, ofiarowany jej przez kobiety amerykańskie służy już także nauce. Co zrobić? Polska rad mieć musi. Maria zwraca się do społeczeństwa amerykańskiego, prosi o rad dla swego kraju. Jakżeż odmówić, kiedy o to prosi Maria Curie, kiedy mówi, że to jej najgorętsze pragnienie. Ameryka nie odmawia. W roku 1929 "uboga uczona", wówczas już 62 letnia, jedzie do Stanów Zjednoczonych, by osobiście ten dar odebrać. W Białym Domu, w Washingtonie Prezydent Hoover wręcza Marii Curie dar Ameryki dla Polski. Wkrótce potem w roku 1932, ta, którą nazwano "pierwszą damą dworu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej" uczestniczy w uroczystym otwarciu Instytutu Radowego w Warszawie.

4 lipca 1934 r. Maria Skłodowska - Curie umiera. Zabija ją złośliwa anemja, wywołana długotrwałym działaniem radu. Na białej pościeli szpitala w Sancellemos w Szwajcarii, spoczywają nieruchomo ręce, które tyle pracowały.

W dwa dni później na skromnym, podparyskim cmentarzu składają najbliżsi na wieczny spoczynek zwłoki tej, która i po śmierci "nie umiała być wielką".

Nim obca ją zamknie mogiła, padają na trumnę grudki polskiej ziemi...

H. S - a.

Serce Reymontowe.
= + = + = + = + = =

...W latach 1922/23 zacząłem cierpieć na serce. Mam dużo jeszcze do powiedzenia, co chciałbym gorąco dać poznać ogółowi, lecz czy śmierć pozwoli na to ?
/ostatnie słowa życiorysu Reymonta, nadesłanego do Akademii Szwedzkiej w końcu 1924 r./.

Reymont nie odebrał nagrody osobiście, złożony chorobą nie mógł przybyć do Stockholmu. Nagroda przesłana mu została w drodze dyplomatycznej przez poselstwo polskie w Stockholmie.

W długim życiorysie swoim, przesłanym Akademii Szwedzkiej w końcu 1924 r. w związku z przyznaniem mu nagrody Nobla - nakreślił Reymont szczegółowo ciężką swoją drogę życia.

Urodził się w roku 1868 we wsi Kobiele Wielkie , umarł w 1925 roku. Autor "Komediantki", "Fermentów" , "Ziemi Obiecanej" i genialnej powieści "Chłopy".

Był dzieckiem wsi polskiej. Ojciec organista wiejski, człowiek twardy, matka cicha, zapracowana kobieta, kurierka w powstaniu 1863 r.
Smutne dzieciństwo w domu, gdzie ojciec tyran, batem wybijał rytm, ucząc syna sztuki grania na organach, gdzie jedyną osłodą chłopca były książki, wykradane z wujowej, proboszczowej biblioteki, książki czytane ukradkiem na pastwisku, wśród pasących się gęsi. I jeszcze smutniejsze, jeszcze cięższe lata młodzieńcze, tak ciężkie, że do końca życia o nich nie chce mówić, - nawet w życiorysie podanym do Instytutu Nobla milczy o nich. Potem "samodzielne" życie w skrajnej nędzy, lata głodu i chłodu i ducha i ciała i marzeń o karierze pisarza. Potem życie "normalne" - posadka urzędnika kolejowego, z której go wyrzucają, gdy pierwsze róże powodzenia literackiego padają na jego ciernistą dotąd drogę. I wreszcie sława, sława za dzieło napisane krwią serdeczną własnych przeżyć i własnych doświadczeń. I na rok przed śmiercią triumf najwyższy: nagroda Nobla za "Chłopów".

W owej chwili szczytu sławy miał Reymont - jak pisał - wiele jeszcze ogółowi do powiedzenia, ale śmierć - nim dobiegł rok od przyznania mu nagrody Nobla - położyła swą dłoń na obolałe serce pisarza, powstrzymując cierpienia, a z nim i życie.

W lewej nawie kościoła świętokrzyskiego w Warszawie, tuż przy filarze z sercem Chopina, powstał mały sarkofag marmurowy, w którym dłoń kapłana polskiego z pietyzmem a nabożnie złożyła Serce Reymontowe.
Od tego czasu ciepło spojrzeń rodaków ogrzewa maleńki sarkofag i złożone w nim wielkie serce autora "Chłopów".
Tak - ciepło, bo dużo ciepła zdaje się prosić serce pisarza, gdyż zimno, to najboleśniejsze jego wspomnienie z czasów młodości. Jeszcze u schyłku życia mówić będzie o nim, kuląc ramiona.

Bo droga Reymonta po laur noblowski nie była drogą usłaną różami. Szedł po niej o chłodzie i głodzie, jak żaden inny z laureatów. Piął się w górę i spadał wyczerpany, aby ponowić wysiłki w twardym uporze mazurskim. Zmęczony odpoczywał często i dawał chwilę spokoju sercu. Niekiedy stawał z zamiarem samobójczego skoku w przepaść...Szedł dalej i - doszedł.

- Sprawy polskie zagranicą. -

Kongres Polonii Amerykańskiej zbiera się w Philadelphii w dniach 29 i 30 - 31/ maja br. Polonia Amerykańska spodziewa się na te dni delegacji z całego świata. Niektóre kraje zapowiedziały już swój udział. Kanada wysyła 8 delegatów, również swoich przedstawicieli wysyłają polskie organizacje w Anglji. Polonię norweską, która w całości zrzeszona jest w Zw. Polaków reprezentować będzie prezes Związku Ks. Wysiecki. Również z południ. Ameryki przybędzie kilka doskonale obsadzonych delegacji.

77.970 katolików - Polaków znajdowało się wedł. statystyki na dzień 1 stycznia 1948 r. w obozach strefy brytyjskiej w Niemczech. W tym samym czasie Polaków prawosławnych było 3.866, ewangelików 1.039, i około tysiąc osób innych wyznań. Ogółem wszystkich katolików w obozach DP. w strefie brytyjskiej było 130.000. Pracowało nad nimi 151 księży, w tym 79 polskich, 42 litewskich, 4 łotewskich, 19 ukraińskich, 3 jugosłowiańskich, i 4 węg. Szefem duszpasterstwa polskiego w okupacyjnej strefie brytyjskiej jest ks. J. Wojciechowski. Księża polscy prowadzą 59 parafii dla DP., obsługują 57 szpitali i 21 więzień. W ciągu ubiegłego roku było 5.209 chrztów pol. Zawarto 3.960 małżeństw katolickich. Zmarło 1.090 katolików, w tym 85 procent niemowląt. Duszpasterstwo polskie prowadzi także pracę charytatywną.

Polacy z Anglii jadą do Francji. - W Anglii przebywa francuska misja rekrutacyjna, która zajmuje się angażowaniem b. żołnierzy polskich do pracy na terenie Francji, głównie w górnictwie, przemyśle i rolnictwie. Dotychczas zgłosiło się 600 b. żołnierzy pol. - Pierwsza partia już wyjechała.

Zjazd Stronnictwa Narodowego w Wielkiej Brytanii.

W dniach 1 - 3 maja br. odbył się w Londynie przy udziale ponad 800 uczestników Zjazd Delegatów i Mężów Zaufania Str. Nar. z terenu W. Brytanii. Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem odprawionym przez ks. inf. Michalskiego. Wyłożyć jasno cele, do których dążymy w walce o niepodległość Polski i do tych celów dostosować metody działania ideowego i politycznego - oto jak pisze korespondent z Londynu - główne zadania Zjazdu.

Prezes dr. Bielecki powitał przedstawicieli władz z prem. Bor-Komorowskim na czele, duchowieństwa, przyjaciół brytyjskich oraz gości z Europy Środkowo - Wschodniej, wyjaśniając im cele i zadania polityki polskiej, tudzież przedstawicieli innych grup politycznych dających swą obecnością widomy wyraz tego, że w chwili zagrożenia bytu naszego narodu więcej nas łączy niż dzieli, przedstawicieli życia społeczno-zawodowego oraz przybyłych delegatów i mężów zaufania.

W dłuższym referacie w czasie Zjazdu prez. Bielecki zobrazował położenie sprawy polskiej, mówiąc m.i.:

"...coraz częściej zjawia się pytanie, k i e d y będzie wojna ? Nie należymy do tych, którzy wszystko opierają na przewidywaniu konfliktu zbrojnego i nie podżegamy doń. Czekanie na wojnę zwalnia od wszelkiego poważniejszego wysiłku w myśleniu i działaniu. Nie widzimy konfliktu zbrojnego w najbliższej już przyszłości. Wojna może się jednak nagle i niespodziewanie. Tyle jest przecież zapalnych punktów w świecie.....Można będzie odwlec konflikt zbrojny, ale uniknąć go, zdaje się, nie zdołamy.

"My Polacy, powinniśmy mniej zgadywać k i e d y wojna wybuchnie, a więcej myśleć o tym, j a k najlepiej wyzyskać koniunktury międzynarodowe dla wydobycia się z niewoli. Bez względu na to, jak długo trzeba będzie jeszcze czekać, nie spoczniemy, dopóki Polski całej i niepodległej, zdolnej do samodzielnego życia, nie odbudujemy.......

"Bolszewizmu nie zwalczy marksizmem. Widzimy, że w partiach socjali-

stycznych dokonywa się przegrupowanie: jedni wchłaniani są bez reszty przez komunistów, inni wolą sojusz z t.zw."reakcją", aniżeli zagładę ze strony bolszewików. Trzeciej drogi nie ma.

"Powstają dwa obozy w świecie: osią pierwszego są ruchy narodowo - demokratyczne, chrześcijańskie, osią drugiego - partie komunistyczne. Dynamicznej, dzikiej sile bolszewizmu przeciwstawić trzeba równie dynamiczne koalicje sił demokratycznych z ruchami narodowymi jako podstawą. Podkreślam : r u c h a m i   n a r o d o w y m i , a nie nacjonalistycznymi. Przestrzegamy przed wpadaniem z jednej skrajności w drugą. Nie wolno wypędzać diabła belzebubem. Nie idzie więc jedynie o negację w stosunku do komunizmu, ale o nową, pozytywną wizję świata, różną zarówno od zmaterializowanego marksizmu, jak żarłocznego kapitalizmu. Jest to zatem droga trzecia, po której iść chcemy.

"Na tym tle wśród toczącej się walki wyrastają nowe zadania przed naszym obozem. Żeby przygotować nie tylko Stronnictwo Narodowe, ale i ogół Polaków do przemian, jakie się w świecie rysują, zwołaliśmy Zjazd delegatów i mężów zaufania S.N., a drugi taki Zjazd odbędzie się wkrótce we Francji dla organizacji naszych na kontynencie. Musimy wykonać duży wysiłek, rozwinąć własną oryginalną twórczość polityczną i kulturalną, ażeby sprostać nowym obowiązkom, jakie na nas spadają. Byłoby źle, gdybyśmy w takiej chwili jak dzisiejsza trwali w bezmyślnym narzekaniu i tracili czas na kłótnie osobiste i spory o drobiazgi wtedy, kiedy świat się wali."

Omówiwszy politykę Obozu Narodowego na przestrzeni kilkudziesięciu ostatnich lat, prez.Bielecki mówił dalej: "...W czasie ostatniej wojny Str.Narodowe walczyło w Kraju o zjednoczenie głównych sił politycznych w walce z okupantem niemieckim i wzięło przemożny udział w akcji podziemnej Armii Krajowej.

"Na emigracji walczyliśmy o samodzielność polityki polskiej, ażeby nie była niczyim narzędziem, ale kierowała się interesami narodu i państwa polskiego. Sprzeciwiliśmy się kategorycznie zawarciu w takiej formie, jak to zostało dokonane, to jest bez zabezpieczenia naszego przedwojennego terytorium, paktu polsko-sowieckiego w r.1941. Pierwsi spośród stronnictw sformułowaliśmy żądanie oparcia granicy naszej zachodniej na Odrze i Nisie Łużyckiej, co wówczas uchodziło za niedojrzałe marzycielstwo, oraz walczyliśmy o utrzymanie granicy ryskiej na wschodzie. Dzięki naszej nieustępliwości i walce z dyktatem teherańskim i jałtańskim, udało się nam zmienić idący na ustępstwa polityczne i terytorialne rząd Mikołajczyka i powołać wespół z PPS. i Str.Pracy rząd z Tomaszem Arciszewskim na czele. Rząd ten jedyny spośród rządów emigracyjnych nie podpisał dyktatu jałtańskiego i stworzył przez to warunki do dalszej walki o całą i niepodległą Polskę.

"W stosunkach wewnętrznych staraliśmy się zacierać różnice, jakie nas dzieliły od innych ugrupowań, a podkreślać to, co nas łączy. Byliśmy i jesteśmy zwolennikami koalicji głównych ruchów politycznych i utrzymania ciągłości państwa polskiego oraz legalnych jego podstaw."

Przemówienie swe zakończył prez.Bielecki wezwaniem do całego wychodźctwa, by przyjęło podstawę bardziej czynną, postawę walki oraz wyrażeniem pewności, że Zjazd przyczyni się do tego walnie.

Obrady Zjazdu toczyły się w komisjach: politycznej, społeczno-gospod., organizacyjnej i kulturalno-oświatowej. Wśród uchwalonych wniosków znajduje się bardzo mocna rezolucja domagająca się od mocarstw zachodnich cofnięcia uznania t.zw.rządowi warszawskiemu, będącemu tylko narzędziem imperializmu sowieckiego i przywrócenia uznania Rządowi Polskiemu w Londynie, jako jedynej reprezentacji Narodu Polskiego.

Zjazd uchwalił wysłać depesze do Ojca św.Piusa XII., do Prezydenta R.P.Augusta Zaleskiego i do Kongresu Polonii Amerykańskiej. - W dłuższej rezolucji Zjazd złożył hołd żołnierzowi polskiemu wszystkich broni i służb.

Wiadomości polskie z terenu szwedzkiego.

Boże Ciało w Stockholmie. - Uroczysta Msza św. wraz z procesją dla Kolonii Polskiej odbędzie się w Boże Ciało t.j. w czwartek dnia 27 maja br. w kaplicy OO.Salezjanów /Stockholm, Bergsgatan 11./ - Nabożeństwo będzie celebrować J.Eksc.Ks.Biskup Ansgar Nelson.

Porządek nabożeństw w parafii Oskarström jest następujący: W Strömsnäsbruk dnia 16.maja br. o godz. 9.30 ; w Harplinge dnia 22.maja br. o godz. 19. ; w Varberg dnia 23 maja br. o godz. 11. ; w Lia dnia 23 maja br. o godz. 19. ; w Oskarström - dnia 16, 17, 23, i 30 maja br. w godzinach 8 i 10.3o. ; w Halmstad - 23 maja br. o godz. 18.

Dla rozpoczęcia ewent. starań o emigrację Rada Uchodźctwa Polskiego w Stockholmie pragnie zewidencjonować wszystkich uchodźców w Szwecji i w związku z tym prosi Polaków przybyłych do Szwecji po 1 sierpnia 1945 r. o podanie swych obecnych adresów pod adresem Rady, Postbox 5025, Stkhlm 5.

Prezydium Rady Uchodźctwa Polskiego wysłało do Zarządu Koła Polaków w Västerås pismo następ. treści:

"Prezydium Rady Uchodźctwa Polskiego w Szwecji potwierdza z podziękowaniem odbiór sprawozdania Koła za ubiegły okres i z największym zadowoleniem konstatuje ogromną żywotność i wspaniałe wprost wyniki osiągnięte przez tamt. Koło, mogące służyć przykładem dla innych ośrodków polskich w Szwecji. Jednocześnie Prezydium składa jaknajserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy nad zespoleniem uchodźctwa polskiego, jak również życzy Kołu Zw.Polaków w Västerås wszelkiej pomyślności w dalszych poczyn."

Zebranie Członków Rady Uchodźctwa Polskiego w Szwecji, w skład której wchodzą delegaci organizacji polskich w Szwecji - odbędzie się w Zielone święta dnia 16 i 17 bm. w Stockholmie.

2.237.66 kr. zebrano na Fundusz Pomocy Sybirakom. - Zarząd Oddz.SPK. w Szwecji rozesłał w miesiącu kwietniu br. do większych skupisk polskich listy składkowe na fundusz Pomocy Sybirakom w Kraju /żołnierzom A.K., którzy w ciężkim stanie wrócili z Sybiru/. Dotychczasowy wynik zbiórki jest następujący: Na liczbę 66 wysłanych list, wpłynęło do Zarządu 29 list, przynoszących sumę 2.237.66 kr. - Zarząd Oddziału składa na tej drodze serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, a szczególnie tym, którzy zajęli się zbiórką. Równocześnie prosimy tych, którzy jeszcze nie zwrócili list składkowych o jaknajszybsze zakończenie zbiórki i przesłanie listy oraz kwoty zebranej na adres Zarządu Oddz.SPK. Tegelgårdsgatan 10 a Malmö. Po całkowitym zakończeniu zbiórki podamy w nin.piśmie wynik końcowy naszej akcji. - Zarząd SPK.Oddz.Szwecja.

Uroczystość 3 Maja w Lund oraz poświęcenie Domu Polskiego przy ul. Kiliansgatan 11. odbyły się w niedzielę dnia 9 bm. i zgromadziły miejsc. kolonię polską oraz rodaków z sąsiednich miast i okolicy, oraz gości szwedzkich. - Poświęcenia świetlicy dokonał ks.kapelan Chmielewski, a przemówienie ku uczczeniu święta narodowego wygłosił p.mgr.M.Gorączko. Śpiewy wykonał pięknie zgrany chór z Malmö pod batutą p.Jaśkiewicza. Cztery dziewczynki polskie wykonały deklamacje. Harcerze przybyli z pocztem sztandarowym i w ogrodzie u wejścia do Domu rozbili namiot. - Lokal, obejmujący 4 pokoje w centralnym położeniu powstał przy poparciu finansowym z Polskiego Funduszu Społecznego oraz wkładzie finansowym i pracy miejsc.Polaków, którzy po całodziennych zajęciach zawodowych poświęcili szereg wieczorów na wykonanie gruntownego remontu, tapetowanie, czyszczenie i upiększenie lokalu. Szczególnie pięknie przedstawiają się obecnie ściany głównej sali,

dekorowane winietami z naszych miast w Polsce. Winiety te, malowane wprost na obiciu ściennym, wykonane zostały przez artystę malarza W.Berga. - Zabawa trwała przy śpiewie, muzyce i tańcach.do północy, w miłym bardzo nastroju. Niewątpliwie nowy lokal ożywi jeszcze więcej tut.życie polskie.

W Tranås uroczystość święta narodowego 3 Maja odbyła się w sali Ungdomsgården,przybranej w barwy narodowe i zgromadziła całą Polonię miejsc. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p.Jesionek, deklamacje wykonali pp. M.Patkówna,H.Gajewska i J.Lewandowski. - W części towarzyskiej z udziałem gości szwedzkich odbyła się kawa a następnie zabawa przy płytach polskich.

Ślub Prezesa Zarządu Głównego SPK.Oddz.Szwecja. - W kościele katolickim w Malmö pobłogosławił ks.kap.Chmielewski związek małżeński pp.Jerzego i Zofii z Brzozowskich Banasikowskich. - Nowożeńcom "Szczęść Boże!".

W Turnieju na Pomoc Dziecku Polskiemu w Kraju złożyli ostatnio w redakcji "Znaku" następ.pp.:

Harcerki z Malmö i Strängnäs 35.00 kr. zebrana kwota w dniu św.Jerzego
" wzywają równocześnie do ofiary I męską drużynę harc. im.Sikorskieg

Ł.Kaźmierczak -	Forsbacka	6.00 kr.			
Józef Pasmyk -	"	6.00 "	Koło Polaków -	Västerås	50.00 kr.
Mieczysław Libelt	"	6.5o "	Niedomysł Jan -	Forsbacka	5.00 "
Piotr Stasiurka	"	6.00 "	Lechnio Edw. -	"	3.00 "
Zygm.Barański	"	3.00 "	Sznajder Cz. -	"	6.00 "
Stan.Pawlak	"	3.00 "	Bogobowicz Ant.	"	5.00 "
Marian Stępień	"	3.00 "	Brzychwa Rafał	"	5.00 "
Marian Skiba	"	4.00 "	K.J.Soboccy		5.00 "
Wacław Bratowski	"	5.00 "			

Nadeszła ponadto paczka z Hälsingborgu N.N. z zawartością 2 pary butów, czapka , nożyczki, herbata.
W nr.6."Znaku" zaszła pomyłka /drukarska nie książkowa/,a mianowicie p. Salmon - z Perstorp wpłacił 10 kr. a nie 5.kr. co nin.prostujemy. - Z zebranych pieniędzy odszedł w dniu 20 kwietnia br.nowy transport do"Caritasu" w Ostrołęce,Lublinie i Gdyni /490 płaszczy i 50 par obuwia itp/ - szczegółowe sprawozdanie podamy w nast.numerze "Znaku".

Na Fundusz Społeczny złożyła p.Królikowska - Lundquist kwotę 5.ookr. którą przekazano Radzie Uchodźctwa Polskiego w Stockholmie.

Niniejszy numer "Znaku" z uwagi na treść swoją,dostosowaną do niej wkładkę ilustracyjną i zwiększone z tym koszta wychodzi w podwójnej objętości, jako jedyny numer w miesiącu maju. - Również następny numer ukaże się dopiero w połowie czerwca br. o podwójnej objętości. PP.Czytelników przepraszamy za tę przejściową zmianę. Jest ona spowodowana także trudnościami finansowymi wydawnictwa w związku ze zwyżką opłat poczt.,podrożeniem papieru,farby itp.- Staramy się jednak dać wzamian za to ciekawszą i lepiej opracowaną treść.

Nowe książki do nabycia w redakcji "Znaku": 1.Dr.Sienicki - Odżywianie i pielęgnowanie niemowląt /cena 2.50 kr./ ; Dr.Barth - Higiena ciąży i noworodka /cena 2 kr./ ; 3.Dr.Rafiński - Higiena niemowląt /cena 1.5o kr. 4. Dr. Jonscher - Higiena i żywienie niemowląt /c.7 kr./. Modlitewniki:Mój niedzielny mszalik - 2.50 kr.; Książka Misyjna OO.Redemptorystów - str.670 cena 4 kr.; Powieści:J.Dobraczyński - Straszny Dom /c.5 kr./;Tetmajer - Na skalnym Podhalu /c.2 kr./; Conrad - Murzyn z załogi Narcyza /c.2.kr./.

= =

Warunki prenumeraty "Znaku" - abonament wynosi 1 kr.miesięcznie.
Wydawca :Friherrinnan Józefa Armfelt; adres redakcji:Lund, Änggatan 6 c.